GŁOS WARSZAWSKI

ROK X • 1936/7 • KWIECIEŃ • Nr. 8 (89)

Odprawa

Ostatni Zjazd Delegatów Z. N. P. był wielką manifestacją solidarności organizacyjnej i mocy związkowej a jednocześnie przykrą niespodzianką dla tych, którzy obłudnie rozdzierali szaty nad Związkiem, denuncjowali go wobec władz rządowych, doradzając im jak najszybsze oddanie Związku pod opiekę... komisarza.

I nagle ataki ucichły. Niewątpliwie, że i dyskusja w ciałach parlamentarnych była dobrą nauczką dla kalumniatorów spod znaku I. K. C. i spółki. Lecz postawa 1000 delegatów, atmosfera Zjazdu najdobitniej ostudziły zapędy pogromcze zarówno „I.K.C.", jak jego protektora możnego — Katolicką Agencję. Zdajemy sobie sprawę, że dotychczasowe i przyszłe ataki z tamtej strony źródło swe mają i mieć będą nie w treści tego czy innego n-ru Płomyka, tej czy innej osoby w Zarządach Związkowych. Związek stanowi wielką i potężną barykadę, chroniącą postęp przed zacofaniem, które nagłym zrywem chce zalać życie Polski, korzystając z koniunktury oraz ze środków oddanych do dyspozycji wspomnianej już Akcji. „Akcja" zaczęła wyciągać ręce po niektórych członków Z. N. P., zastosowała metodę izolowania „góry" Związkowej od „dołów" nauczycielskich. A tymczasem... jest świadkiem wzrostu liczby członków Związku i wzmocnienia szeregów związkowych, czego wyrazem był Zjazd Delegatów.

Ale poza 1000 delegatów zjazdowych armię naszą stanowi jeszcze 50.000 pozostałych członków. Otóż nie 1000 „wybranych", ale każdy z nas musi być żołnierzem wielkiej sprawy postępu. Każdy z nas na tej drodze do postępu musi umieć odrzucać sprawy drobne, nieistotne od naszej idei przewodniej. W tej walce wesprą nas niezawodnie te wszystkie siły twórcze w Państwie, dla których owo Państwo jest jedyną ojczyzną, jedynym źródłem władzy.

W dniu 11 kwietnia
Walne Zebranie nauczycieli szkół powszechnych.

ST. KWIATKOWSKI

Nowe drogi zawodowego ruchu pracowników umysłowych w Polsce

Rok 1936 jest rokiem przełomowym w ruchu pracowniczym. Związki zawodowe pracowników umysłowych długo nie mogły zdobyć się na otrząśnięcie z marazmu, w którym tkwiły pod pewnymi względami przez szereg lat. Ruch ten nie stanowił bowiem w dostatecznej mierze tego czynnika, któryby miał istotne znaczenie w życiu społecznym i gospodarczym Polski.

Działo się to, pomimo istnienia liczbowo dużej siły, wskutek braku zbiorowej świadomości, mającej oparcie we wspólnej płaszczyźnie ideowej, reprezentującej najistotniejsze interesy Polski Pracującej.

Siły liczbowe związków zawodowych za rok 1934 przedstawiały się dość pokaźnie.

(Dane na podstawie „Małego Roczn. Stat." 1936 r. str. 196 tabl. 43)

GRUPY ZWIĄZKÓW	Liczba Związków	Członkowie	Dochody w złotych	Wydatki w złotych	Nakłady roczne czasopism związkowych
Związki robotnicze	146	589.000	4,702.000	3,749.000	4,021.000
Związki pracowników umysłowych prywatnych	91	74.000	1,625.000	1,316.000	613.000
Związki pracowników państwowych i samorządowych .	42	282.000	11,915.000	10,735.000	7,754.000
Razem	279	945.000	18,242,000	15,800.000	12,388.000

Na ogólną więc sumę około 1 miliona członków we wszystkich związkach zawodowych — pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych mamy 356.000. Jest to niewątpliwie dużo, jeśli zważyć, że wszystkich tych pracowników (bez robotników) zatrudnionych jest około 500.000. Przez kilka ostatnich lat związki pracownicze, obejmujące pracowników państwowych, samorządowych i pry-

watnych, posiadały swoją nadbudowę organizacyjną w postaci Centralnej Rady Pracowniczej, liczącej około 50 związków z 250.000 członków. Centrala ta stworzona w 1932 r. uznała za podstawę swej egzystencji zupełnie fałszywe założenia. Uznano mianowicie, że wszystkie związki pracownicze bez względu na ich ideowo - społeczne oblicze można i należy wprowadzić do jednej centrali. Z ewentualnymi różnicami zdań i poglądów na różne kwestie postanowiono załatwić się prosto, a mianowicie usunąć, w razie wyłonienia się jakiejś kwestii natury społecznej czy gospodarczej spod obrad centrali. Dla większego zaś spokoju wprowadzono w regulaminie zasadę jednomyślności, która doprowadziła do tego, że nawet najmniejszy Związek mógł sparaliżować każdą akcję drogą zgłoszenia swego sprzeciwu.

W skład Centralnej Rady Pracowniczej wchodziły więc najróżnorodniejsze związki. Obok naszego Związku zasiadała z takimi samymi prawami np. taka nikła „organizacja" jak Stowarzyszenie Chrześcijańsko - Narodowe Nauczycieli Szkół Powszechnych.

Nic więc dziwnego, że ilekroć zachodziły jakiekolwiek sporne sprawy, zawsze związki reakcyjne uciekały się do swego „liberum veto" i paraliżowały wszelką szerszą akcję. Mowy nie mogło być o tym, aby, tak skrępowany ruch pracowniczy, mógł zabrać głos w szerszych sprawach natury np. społeczno - gospodarczej.

Do poważniejszych różnic doszło w 1935 r., gdy kilka związków a między innymi i Z. N. P., chciało zaprosić na Kongres Pracowniczy przedstawicieli związków robotniczych, oraz na tym Kongresie postawić zagadnienia zawodowe w szerszej płaszczyźnie społeczno - gospodarczej.

Wszystkie nasze wysiłki w tym kierunku spotykały się ze stałym sprzeciwem reakcyjnych związków pracowniczych, a wobec istnienia zasady jednomyślności — byliśmy bezsilni.

Spod obrad Centralnej Rady Pracowniczej zostały oczywiście wykluczone wszystkie sprawy o charakterze społeczno - gospodarczym. Przekreślane były zresztą zawsze dążenia sprzeczne z tendencjami obozu reakcyjnego.

Stan taki nie mógł oczywiście istnieć zbyt długo.

Związki o postępowym obliczu ideowo - społecznym postanowiły zerwać z tym stanem rzeczy i wprowadzić ruch pracowniczy na nowe tory. Aby to uczynić, trzeba było oczywiście przeprowadzić pewnego rodzaju klasyfikację ideową związków pracowniczych. Trzeba było znaleźć wspólną platformę ideową dla dalszej wspólnej

drogi. Opracowaliśmy najważniejsze postulaty świata pracowniczego w oparciu o wspólne ideowe podstawy społeczno - gospodarcze.

W wyniku tej pracy uchwalona została wspólna deklaracja społeczno - gospodarcza w dniu 10.IX. 1936 r.

Związki pracownicze, które podpisały tę deklarację, stworzyły w miejsce dawnej Centralnej Rady Pracowniczej — **Centralną Komisję Porozumiewawczą Związku Pracowników Państwowych, Samorządowych i Prywatnych.**

Nowa centrala zgrupowała w krótkim czasie ponad 40 związków pracowniczych z liczbą 200.000 członków.

Okazało się więc, że około 4/5 związków dawnej Centr. Rady Pracowniczej przyjęło naszą deklarację społeczno - gospodarczą i wstąpiło do nowej centrali zorganizowanej na wyraźnie określonych podstawach ideowych.

Po wyeliminowaniu związków podporządkowanych partiom reakcyjnym w ruchu pracowniczym powiał nowy ożywczy prąd.

Deklaracja społeczno-gospodarcza, nakreślając wspólne postulaty i zasady współpracy międzyorganizacyjnej w dziedzinie spraw nie tylko ściśle zawodowych, ale i społeczno - gospodarczych, wskazała ruchowi pracowniczemu właściwą drogę. Nie angażując się w aktualnych zagadnieniach partyjno - politycznych, zdobyły się wreszcie związki na własne oblicze ideowo - społeczne i ocenę obecnej sytuacji gospodarczej. Zorganizowani pracownicy państwowi, samorządowi i prywatni w olbrzymiej swej większości uznali, że skończył się okres wszechwładzy kapitału i **że najwyższy czas, by przystąpić do budowy zrębów uspołecznionej gospodarki.** Taki jest główny ton deklaracji.

Skonsolidowane ideowo związki pracowników umysłowych wkroczyły zbiorowo i zorganizowanie w szranki walki **o realizację sprawiedliwości społeczno - gospodarczej.** Dotychczas tej siły nie było, a przynajmniej nie była ona zorganizowana dla tego celu.

Słusznie też uznała prasa robotnicza, że tym samym prysły lody, jakie poprzednio dzieliły robotników od pracowników umysłowych **i że uświadomienie wspólnego celu i wspólnej drogi będzie pogłębiać się coraz bardziej.**

Deklaracja społeczno - gospodarcza wychodzi z założenia, że główną przyczyną obecnych niedomagań ekonomicznych jest niesłuszny i wadliwy podział dochodu społecznego. **Naczelnym więc hasłem deklaracji jest domaganie się zwiększenia udziału warstw pracujących w dochodzie ogólnym i oparcie nowej polityki gospodar-**

czej na zasadach sprawiedliwości. Dopiero wówczas może być mowa o należnej zapłacie za pracę. W myśl tych założeń deklaracja wytwarza szereg zasadniczych postulatów natury gospodarczej, społecznej i w oparciu o te szersze podstawy — zawodowej.

Rozległe są to zadania, nie łatwo więc i nie prędko centrala będzie mogła je zrealizować. Dlatego też wśród zadań na najbliższą przyszłość musi się znaleźć **rozszerzenie i utrwalenie współpracy ruchu pracowników nie tylko umysłowych, lecz fizycznych, prywatnych i publicznych i nieustanne dążenie do jak najdalej posuniętego dobrowolnego skupienia wszystkich wysiłków w walce o realizację przyjętych ideałów.**

Już w okresie tego krótkiego stosunkowo czasu, jaki nas dzieli od powstania centrali, opartej na deklaracji z dnia 10.IX. 1936 r., doszło do nawiązania konkretnej współpracy z centralami ruchu robotniczego. Było to znane wspólne wystąpienie w sprawie izb pracy. Wystąpienie to, jak wiadomo, osiągnęło zamierzony skutek, gdyż projekt ustawy o izbach pracy, niezgodny z postulatami świata pracy, na skutek właśnie tego wspólnego wystąpienia przeciwko niemu, nie ujrzał dotychczas światła dziennego.

Nowa centrala wystąpiła poza tym już w szeregu doniosłych sprawach dotyczących czy to pracowników państwowych, czy samorządowych, czy prywatnych. Prowadzi w dalszym ciągu akcję o obronę interesów ściśle zawodowych. Obecnie przystępuje do przygotowania Kongresu Pracowniczego, który będzie z jednej strony wytyczał dalsze organizacyjno - ideowe drogi ruchowi pracowniczemu, a z drugiej strony zajmie się najkapitalniejszymi zagadnieniami zawodowymi. Do tych należy, jeżeli chodzi o pracowników państwowych, **sprawa nowej ustawy uposażeniowej**, sprawy emerytalne, pomocy lekarskiej, podatku specjalnego itp. Nad sprawami zawodowymi pracowników państwowych czuwa Międzyzwiązkowy Komitet Pracowników Państwowych, który, jak wiadomo, obok Unii Pracowników Prywatnych i Rady Naczelnej Pracowników Samorządowych, jest częścią składową Centralnej Komisji Porozumiewawczej.

Jak bardzo proces konsolidacji ruchu pracowniczego okazał się potrzebnym i jak szerokie rzesze pracownicze doceniają go, świadczy fakt powstawania lokalnych komisji porozumiewawczych międzyorganizacyjnych. Między innymi powstała i w Warszawie Stołeczna Komisja Porozumiewawcza Związków Pracowniczych. Komisja stołeczna podjęła nawet myśl zorganizowania narady pracowniczej, w którejby wzięły udział stołeczne związki pracownicze.

Niestety, władze administracyjne nie udzieliły zezwolenia na odbycie narady. Interwencje poczynione w tej sprawie nie odniosły pożądanego skutku. Względy formalne (ani Centralna Komisja, ani Stołeczna nie są centralami statutowymi) miały zadecydować o tym zakazie odbycia narady pracowniczej. Sytuacja formalno - organizacyjna tej nowej nadbudowy organizacyjnej nie jest oczywiście najlepsza. Z punktu widzenia organizacyjnego ideałem byłoby stworzenie centrali opartej na statucie, jaki mają centrale robotnicze (Zw. Stow. Zaw., Z. Z. Z.). Wóczas oczywiście względy formalne nie mogłyby hamować działalności. Nie jest to jednak takie proste z uwagi na daleko posuniętą odrębność organizacyjną poszczególnych związków. Stoi temu na przeszkodzie i ten fakt, że niektóre ze związków wchodzących w skład Komisji Porozumiewawczej są już związkami drugiego stopnia (np. Unia Związków Zaw. Prac. Umysłowych łączy 27 poszczególnych związków, podobnie Zrzeszenie Związków Zawodowych Pracowników Miejskich) — i wskutek tego dalszej nadbudówki organizacyjnej, opartej na statucie stworzyć, narazie przynajmniej, nie można. Są to niewątpliwie poważne trudności formalno - organizacyjne, niemniej jednak trzeba znaleźć sposób wybrnięcia z nich. W każdym razie są to sprawy natury technicznej, drugorzędnej. O wiele ważniejszy odcinek drogi jest już poza nami. Było to znalezienie wspólnego języka. Skoro został on znaleziony, to niewątpliwie znajdą się i formy organizacyjne, które we właściwe ujmą ramy płynący szeroką lawą głęboki nurt ruchu pracowniczego, coraz bardziej jednolity w swych dążeniach i solidarny w działaniu.

Stosunek związków pracowniczych do ataków na Z. N. P.

W ostatnich czasach nastąpiło bardzo znaczne podniesienie solidarności wśród związków pracowników umysłowych. Bardzo wyraźnie o tym świadczą uchwały podejmowane przez wiele związków pracowniczych w stosunku do Z. N. P. Przytaczamy tekst dwóch takich uchwał, w ostatnich czasach.

Oto rezolucja uchwalona przez Walne Zebranie członków Oddz. Warszawskiego Zw. Zaw. Pracowników Handl. Przemysłowych i Biurowych R. P. w dniu 7.III i przesłana do Z. N. P.: **„Pełni podziwu dla trudnej i odpowiedzialnej pracy oświatowo - społecznej, prowadzonej przez nauczycielstwo, zorganizowane**

w Związku Nauczycielstwa Polskiego, w Warszawie, gdy Związek Wasz podlega zorganizowanych atakom ze strony czynników zacofania, pragnących osłabić i zohydzić Waszą Organizację w szerokiej opinii, przesyłamy Wam serdeczne pozdrowienia i zapewnienia solidarości klasowej. Zarazem zapewniamy Was, że w razie potrzeby staniemy z Wami do wspólnej, prowadzonej po dotychczasowej linii, walki w obronie zasłużonej Waszej Organizacji i wspólnych praw."

A oto rezolucja, uchwalona na Walnym Zgromadzeniu delegatów Warszawskiej Rady Okręgowej Unii Związków Zawodowych Pracow. Umysłowych:

„Świat pracy z oburzeniem stwierdza, iż niepohamowana w swych atakach cała sprzymierzona reakcja w zorganizowany sposób zohydza bratnią naszą organizację Związek Nauczycielstwa Polskiego — związek, w którego szeregach zespolili się co lepsi synowie Polski dla podźwignięcia jej z ciemnoty i niedoli. Zebrani w dniu 26.II. 1937 r. przedstawiciele Związków zawodowych pracowników umysłowych, zorganizowanych w Warszawskiej Radzie Okręgowej Unii Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych wnoszą gorący protest przeciw podobnym metodom, dla członków zaś i zarządu Związku Nauczycielstwa Polskiego przesyłają wyrazy solidarności i życzenia niezłomnego trwania na dotychczasowej linii. Zapewniamy przy tym Związek Nauczycielstwa Polskiego o gotowości swej udzielenia mu w razie potrzeby — całkowitego poparcia".

B. KOKOSZCZYŃSKI

O właściwy stosunek do organizacji

W każdej organizacji społecznej znajduje się pewna grupa członków, świadomie, czy nieświadomie działająca na jej niekorzyść Są to malkontenci o negatywnym nastawieniu do wszelkich poczynań swych kolegów. Wszędzie i we wszystkim dopatrują się tylko stron ujemnych, sami natomiast nie mogą się zdobyć na najmniejszy nawet wysiłek myślowy. Można ich podzielić na dwie grupy: a)jednostki o wygórowanych ambicjach, które uważają iż są urodzone do zajmowania naczelnych stanowisk, nie zdają sobie sprawy, że nie mają na to żadnych kwalifikacji, i b) osobnicy o ubóstwie myślowym, nie mogący zrozumieć i ocenić zagadnień, poruszanych przez kolegów. Ale

że do każdej myśli twórczej, do wysiłku i poczynań innych, trzeba się jakoś ustosunkować, trzeba zająć „własne" stanowisko, najłatwiej więc i najwygodniej wszystko i wszystkich krytykować i w taki sposób, że się wszystko wie i rozumie, ale się jest ponad tym wszystkim. Szuka się wtedy źródeł i argumentów, ażeby wykazać, że praca grupy, czy jednostek jest od podstaw zła, bezcelowa, niewłaściwa. O źródła nie jest trudno. Argumentów i „prawdziwych" informacyj można dowoli znaleźć u ludzi o przeciwnej ideologii, oraz w pismach brukowych, podających te „prawdziwe" wiadomości z właściwym sobie smakiem. Pism własnej organizacji nie czytają, uważają je za tendencyjne, albo, co gorsza, za zbyt trudne.

Naturalnie, że ludzie, myślący kategoriami pism brukowych, nie znajdą sensacji na zebraniu organizacji zawodowej, gdyż tam plotki spod magla nie mają miejsca.

Nic też dziwnego, że tego rodzaju osobnicy i o takim poziomie nic do własnej organizacji nie wniosą, a swoją postawą działają na jej niekorzyść. Szkodzą nie tylko własnej organizacji, ale każdej innej uczciwej i rzetelnej pracy, gdyż nic z siebie nie dają, a utrudniają pracę innym. Na szczęście w naszej organizacji takich typów jest znikoma ilość. Należy jednak wobec nich zająć odpowiednie stanowisko.

Trzeba tych ludzi leczyć, trzeba ich ratować od jednej z najtrudniejszych chorób —postępowego paraliżu objektywizmu. U wielu z nich choroba jest jeszcze w takim stanie, że da się ją usunąć.

Wszczynać z nimi rozmowy na temat organizacji, poczynając od podstaw, od rzeczy elementarnych, jak się uczy dorosłego opanowywania techniki czytania i pisania. Zdawać sobie sprawę, że to są analfabeci wobec zagadnień społecznych, którzy wolniej reagują na bodźce zewnętrzne i trudniej myślą od dziecka w wieku szkolnym, gdyż są to dorośli analfabeci.

Jeżeli choroba jest już w takim stadium rozwoju, że posiadane przez nas środki nie pomagają, to trudno — usunąć ich z organizacji, jako nie nadających się, za których organizacja żadnej odpowiedzialności ponosić nie może.

J. EPSZTEJN

Karta ucznia jako synteza ksiąg metryk i ocen.

W związku z dążnością do usprawnienia i uproszczenia administracji szkolnej wyłania się kwestia księgi metryk i księgi ocen w szkole powszechnej.

Księga metryk służyć ma do kontroli przebiegu spełniania obowiązku szkolnego. Życie codzienne wykazało, że księga metryk w szkole jest mało użyteczna i celowa. Kierownik szkoły, władze szkolne nie mogłyby na podstawie tej księgi zbadać spełniania obowiązku szkolnego przez uczniów. Na podstawie księgi metryk nie da się ustalić ani ilości uczniów w szkole, ani danych o frekwencji. Rubryki tej księgi niczym niepowiązane z życiem ucznia w szkole nie odzwierciadlają istotnego stanu rzeczy. Jest to twór nieprzejrzysty, nic nie mówiący, a zabierający bezcelowo czas kierownikowi i władzom szkolnym.

Księga ocen spełnia zadanie zawarte w tytule. W 12 rubrykach ujęte są oceny — stopnie ze wszystkich przedmiotów. Uzupełniają obraz rubryki 5, 6, 7, z których dowiedzieć się można, w którym roku szkolnym wstąpił uczeń do szkoły, do którego oddziału, który rok jest w danym oddziale i t. p. W wypadku ocen niedostatecznych motywy w rubryce 28 uzasadniają postępowanie nauczyciela.

O wiele głębiej pojmuje sprawę opinii o uczniu Statut Szkoły Powszechnej. W § 81 czytamy: „Nauczyciel, dążąc stale i konsekwentnie do urabiania sobie opinii o uczniu, poznaje możliwie dokładnie: a) warunki domowe życia i pracy ucznia, b) jego właściwości fizyczne i stan zdrowia, c) jego właściwości psychiczne, a zwłaszcza przejawiające się u niego zainteresowania i uzdolnienia, d) ustosunkowanie się jego do pracy, zwracając szczególną uwagę na pilność i wytrwałość, e) wyniki osiągane w pracy, f) ustosunkowanie się jego do życia klasy i szkoły".

Z powyższego widzimy, że Statut Szkoły Powszechnej nakłada na nauczyciela nie tylko obowiązek oceniania ucznia, ale wymaga od niego wyrobienia sobie wnikliwej opinii o wychowanku drogą dokładnego poznania wszystkich czynników, wpływających na wyniki pracy. Poznawanie ucznia to proces dłuższy, który nie ogranicza się do jednego roku szkolnego. Wiadomości o uczniu, zawarte w notatnikach nauczycielskich i w księdze ocen, to niewiele mówiące fragmenty.

Celem wytworzenia należytego sądu o uczniu konieczne są dane o przebiegu jego prac i zachowanie się przez wszystkie lata szkolne. Wychowawca powinien ująć strukturę ucznia również w czasie przeszłym, powinien znać jego historię w szkole.

W praktyce rzecz ta staje się niewykonalna. Odtwarzanie obrazu ucznia i jego pracy na podstawie kilku ksiąg ocen z poszczególnych roczników to żmudna praca, prawie archiwalna. Pomijam fakt, iż brak tam danych o warunkach domowych ucznia, o jego stanie fizycznym, o ustosunkowaniu się do życia szkolnego, o udziale w organizacjach uczniowskich.

Celem umożliwienia poznania ucznia, odtworzenia obrazu jego prac w szkole należy dane roczne za cały czas pobytu w szkole umieścić razem zgodnie z intencją § 81 Statutu Szkoły Powszechnej.

Dokumentem, zbierającym wszelkie wiadomości o uczniu, scalającym księgę ocen z księgą metryk winna być **karta ucznia.**

Karta ucznia jest dwustronna. Rozpatrzymy wszystkie rubryki kolejno. U góry z prawej strony umieszczony jest numer karty (odpowiadający numerowi dotychczasowej księgi metryk) oraz osiem rubryk dla zanotowania klasy i roku szkolnego; niżej miejsce na pieczęć podłużną szkoły i na datę przyjęcia. Dwa wolne prostokąty służą na pieczęcie szkół przyjmujących na wypadek przeniesienia ucznia.

I	II	III	IV	V	VI	VII		Nr. karty
19.../...	19.../...	19.../...	19.../...	19.../...	19.../...	19.../...	19.../...	

Nr. i nazwa szkoły (pieczęć podłużna)			
Data przyjęcia			

Dalsze rubryki obejmują personalia ucznia w kolejności, podanej w dziennikach lekcyjnych, oraz dane o przebiegu spełniania obowiązku szkolnego, podobnie jak dotychczas w metryce szkolnej, a więc: sprawy przeniesienia, odroczenia i skreślenia. Data założenia karty, pieczęć i podpis kierownika szkoły zamykają dział zawarty w metryce szkolnej.

Następny dział, zgodnie z wymaganiami Statutu Szkoły Powszechnej, zawiera dane, dotyczące stosunku domu do szkoły oraz warunków materialnych ucznia. Na wypadek korzystania przez ucznia ze świadczeń Opieki Szkolnej należy zaznaczyć to w odpowiednich rubrykach. Dział ten jest przeznaczony na cały okres pobytu ucznia w szkole i podzielony na roczniki.

Trzeci b. ważny dział karty,—to wiadomości o życiu ucznia w szkole, o jego pracy w samorządzie, harcerstwie, spółdzielni, L.O.P.P. i innych organizacjach uczniowskich. W ciągu każdego roku wypełnia wychowawca odpowiednie rubryki, wpisując opinię o pracy ucznia.

Opieka Szkolna		klasa i r. szkolny	
Stosunek domu do szkoły			
Stan materialny ucznia			
Czy uczeń korzysta z pomocy Opieki Szkolnej	Dożywianie		
	Odzież		
	Kolonie półkol.		
	Świetlica		
	Pomoce naukowe		

Organiz. uczniowskie		klasa i r. szkolny	
Czy uczeń należy do organizacji uczniowskiej i z jakim wynikiem pracuje?	Samorz. Kl.		
	Samorz. Og.		
	Harcerstwo		
	L. O. P. P.		
	L. M. i Kolon.		
	Czerw. Krzyż		
	Spółdzielnia		

W końcu pierwszej strony znajduje się miejsce, przeznaczone na orzeczenie Poradni Psychotechnicznej dla kończących szkołę lub Laboratorium Psychopedagogicznego na wypadek skierowania do szkoły specjalnej.

Druga strona karty zawiera w zasadzie dane z księgi ocen. Podzielona jest na trzy części poziome, odpowiadające trzem okresom, oraz na osiem pionowych, odpowiadających maksymalnemu pobytowi ucznia w szkole (t. j. 8 lat). W każdej rubryce pionowej u góry wpisuje się klasę i rok szkolny oraz liczbę porządkową dziennika klasowego. W dalszych wierszach wpisujemy oceny ucznia.

Następne rubryki obejmują: stan fizyczny ucznia w danym roku szkolnym na podstawie orzeczenia lekarza szkolnego, liczbę dni

opuszczonych i liczbę spóźnień (okresowo i rocznie) oraz wynik ogólny. Kończą stronę — rubryki dla wpisywania decyzji Rady Pedagogicznej oraz umotywowanie ocen niedostatecznych. Dane o pracy ucznia w każdym roku szkolnym podpisują wychowawca i kierownik szkoły.

Tak ujęta karta daje możność zestawienia najważniejszych wiadomości o uczniu w ciągu pobytu jego w szkole powszechnej.

Korzyści, płynące z prowadzenia karty ucznia, wyrażają się: w oszczędności w pracy, w przejrzystości danych i w powiązaniu wszystkich wiadomości o uczniu. Zamiast wypisywania rokrocznie księgi ocen i wypełniania rubryk 1—7, (1. Nazwisko i imię ucznia, 2. Imię ojca i matki, 3. Data i miejsce urodzenia, 4. Wyznanie, 5. W którym roku szkolnym wstąpił do szkoły i do którego oddziału, 6. Nazwa szkoły i oddział, do którego uczeń uczęszczał przed wstąpieniem do tej szkoły, 7. Który rok jest w danym oddziale) wystarczy raz wypełnić w karcie dane, zawarte w 1, 2, 3, 4 w ciągu pobytu ucznia w szkole, a reszta rubryk (5, 6, 7) w dotychczasowej księdze ocen daje się odczytać z samego układu karty.

Wraz z przeniesieniem ucznia do innej szkoły zostaje tam również przesłana jego karta, a kierownik przyjmującej szkoły przykłada pieczęć, wpisuję datę przyjęcia i włącza kartę do swego skoroszytu. Jest to w porównaniu z obecnym sposobem zapisywania redukcja czasu i pracy do minimum.

Przejrzystość karty na skutek układu wzajemnej zależności rubryk usuwa potrzebę kontroli księgi ocen według danych metryki szkolnej. Karta ucznia nieklasyfikowanego z powodu stałej nieobecności może być w każdej chwili usunięta. Na podstawie kart kierownik szkoły jest w stanie obliczyć ilość uczniów uczęszczających w danym okresie. Stosując metodę przypinania do kart tekturek odpowiedniej barwy (t. zw. koników) można otrzymać obraz ilościowy i wzrokowy zagadnienia, jakie interesuje szkołę. Np., oznaczając czerwonym „konikiem" kandydatów na repetentów, względnie repetentów, może kierownik śledzić z wielką łatwością wyniki pracy danych uczniów. Należyte wykorzystanie kart dla życia szkoły zależeć będzie od pomysłowości kierownika i nauczycieli.

Szczególnie pomocną będzie dla kierownika karta przy realizowaniu wymagań, zawartych w Statucie Szkoły Powszechnej. Umożliwi ona kierownikowi w każdej chwili wniknięcie w sprawę poszczególnego ucznia, klasy, czy wreszcie całej szkoły.

Wychowawca na skutek powiązania danych o uczniu uzyska

pełny obraz na przestrzeni kilku lat. Umożliwi mu to głębsze zrozumienie psychiki ucznia i rzuci światło na rozwój umysłowy i fizyczny wychowanka.

Prawdziwą skarbnicą wiadomości o uczniu będą karty na wypadek zmiany wychowawców względnie nauczycieli. W dzisiejszych warunkach pracy jest to szczególnie ważne. Nie bez znaczenia pozostanie sprawa karty na wypadek komasacji; kierownik szkoły przyjmującej będzie mógł się zorientować w materiale uczniowskim lepiej, niż dotychczas.

Kilka słów o technice prowadzenia kart.

Karty numerowane prowadzone są klasami w układzie alfabetycznym według dziennika lekcyjnego (liczbę porządkową dziennika oznacza się na kartach) i umieszczone w odpowiednich skrzynkach w kancelarii kierownika. Ze względu na wymiar kart (23×38) wskazane jest przechowywanie ich w dwóch skrzynkach o wymiarach 26×35×41 po 7 oddziałów w każdej. W oddzielnej skrzynce należy gromadzić karty uczniów, którzy szkołę ukończyli, względnie opuścili.

Celem należytej kontroli oraz umożliwienia odszukania karty ucznia prowadzimy skorowidz.

Nazwisko i imię	Nr. karty			36/37	37/38					
				III b	IV b					

W rubrykach 1—9 wpisujemy klasę, do której uczeń uczęszcza w danym roku szkolnym. W czerwcu lub we wrześniu należy karty sprawdzić i odnotować w skorowidzu zmiany w następnej rubryce. Na wypadek ukończenia lub opuszczenia szkoły notujemy w skorowidzu literę U(kończył) lub O(puścił), a kartę umieszczamy w oddzielnej skrzynce. Przeniesienie ucznia, t. zn. przesłanie karty, oznaczamy w skorowidzu numerem szkoły przyjmującej. Tak prowadzony skorowidz wskazuje w sposób przejrzysty, gdzie należy szukać karty.

Przy prowadzeniu kartoteki narażamy się na ewentualne zaginięcie kart. Celem uniknięcia tego należy dostęp do kart uniemożliwić osobom niepowołanym, pozostawiając je do dyspozycji tylko kierownika i wychowawców.

Na zakończenie należy kilka słów poświęcić porównaniu, które

nasuwa się, iż karta ucznia może stać się rodzajem „paszportu“ i na wypadek przewinienia względnie słabych wyników w nauczaniu uprzedzi nauczyciela i wychowawców w każdym nowym środowisku. Zarzut ten jest niczem nieuzasadniony. Karta ucznia w rękach kierownika i nauczycieli z racji ich powołania i pracy wychowawczej przyczyni się do wyciągnięcia konsekwencji dla dziecka li tylko korzystnych. Wiadomości ujemne o uczniu umożliwią raczej zastosowanie odpowiednich środków wychowawczych, zapobiegawczych i pomocnych w naprawianiu zła.

Karta ucznia zastąpiłaby dwie księgi o wątpliwej wartości użytecznej, byłaby poważnym odciążeniem w pracy kierownika i nauczycieli, stałaby się narzędziem pracy wychowawczej.

M. OKOŁOWICZ

Szkolnictwo powszechne m. st. Warszawy w świetle liczb

Na podstawie danych Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego postaramy się dać czytelnikowi obraz stanu szkolnictwa powsz. na terenie Warszawy. W miarę możności stan obecny porównany z stanem z roku ubiegłego dla wykazania ewentualnych zmian. Zaczynamy od liczby dzieci. Na terenie Warszawy jest 146 tys. w wieku szkolnym. Z tej liczby 113 tys. czyli 77% uczy się w publicznych szkołach powsz., 18 tys. dzieci czyli 12% — w prywatnych szkołach powsz., 14 tys. — w domu lub w innych szkołach, 820 nie uczy się nigdzie, przy czym 170 z tych dzieci nie znalazło miejsca w szkole, 370 dzieci korzysta z odroczeń, 280 dzieci zwolniono z obowiązku szkolnego.

W porównaniu z rokiem ubiegłym trzeba podkreślić wzrost o 4 tys. liczby dzieci w pryw. szkołach powsz. Jest to zapewne jeden z objawów poprawy koniunktury.

Liczba 113 tys. dzieci nie wyczerpuje wszystkich dzieci w publ. szkołach pow. — są w nich bowiem jeszcze dzieci przed i poza wiekiem szkolnym. Ogółem publ. szkoły powsz. mieszczą 118 tys. dzieci. Tyle było na początku roku. Dlatego zaznaczyliśmy, „na początku“, że w ciągu roku ilość dzieci zwykle się zmniejsza. W końcu ubiegłego roku szkolnego było 115 tys. dzieci. Gdy już wspomnieliśmy koniec ub. roku szk., rozpatrzmy odrazu wyniki klasyfikacji uczniów.

A więc ukończyło pomyślnie szkołę 8700 dzieci, promowano do następnych klas 92 tys. dzieci, pozostawiono na drugi rok 14 tys. dzieci. Ostatnia liczba stanowi 12% ogółu uczniów publ. szkół pow. z ub. roku.

W bieżącym roku szk. odnaleziono w dawnych szkołach 10 tys. repetentów i 82 tys. promowanych. Ponieważ zaś najmłodszych przyjęto w tym roku 15 tys., zauważyć można dosyć duży ruch dzieci przenoszonych z jednej szkoły do drugiej. Można liczyć 10 tys. takich dzieci.

W dalszym ciągu rozpatrzymy ilość szkół i izb lekcyjnych. 169 szkół zajmuje 1540 izb lekcyjnych, z czego 1032 izby, czyli 67%, w budynkach własnych i 508 izb w budynkach wynajętych.

W porównaniu z r. ub. ilość izb w budynkach własnych wzrosła o 241, w wynajętych zaś o 19, w sumie zatem liczba izb lekcyjnych wzrosła o 260. Metraż izb zmienia się w ten sposób, że likwiduje się izby mniejsze, mające poniżej 50 m^2 powierzchni podłogi. Ilość takich izb zmniejszyła się w ostatnim roku o 54, natomiast o 314 wzrosła liczba izb o powierzchni podłogi powyżej 50 m^2. W chwili obecnej jest 6 izb o powierzchni podłogi poniżej 30 m^2, 70 — poniżej 40 m^2, 333 izby — poniżej 50 m^2. Na 1 izbę lekcyjną przypada średnio 77 dzieci, co wynika stąd, że często w jednej izbie uczą się dzieci na 2 zmiany.

Z przybliżonych obliczeń wynika, że na 1 dziecko przypada 0,69 m^2 podłogi.

Niektóre publ. szkoły pow. w liczbie 18 mają tereny swoje o ogólnej powierzchni 580 arów. 17 szkół na tych terenach urządziło ogródki dla celów nauki szkolnej. Obszar tych ogródków wynosi 160 arów.

Zajmiemy się teraz ilością nauczycieli. W bieżącym roku pracuje 1882 osoby nauczycielstwa, z czego 1333 kobiety (71%) i 549 mężczyzm (29%). W porównaniu z r. ub. ilość nauczycieli wzrosła o 11 osób, Bezpłatnych praktykantów pracuje 33, tylu, co i w roku ubiegłym.

Ociążenie dziećmi w tym roku wyraża się liczbą 62,7 na 1 nauczyciela — w odniesieniu do roku ubiegłego o 0,3 mniej. Trzeba dosyć dużej dokładności w obliczeniu, aby dopatrzeć się pod tym względem pewnej zmiany na lepsze. W uzupełnieniu dodać trzeba, że dla Warszawy przydzielono w tym roku 20 zastępstw za chorych nauczycieli.

F. LEWANDOWSKI

Trudne dzieci trudnych rodziców

My nauczyciele z tytułu swych codziennych czynności urzędowych mamy możność poznawać bliżej różne typy t. zw. dzieci trudnych. Praktyka życiowa nie zawsze zgadza się z teoretycznymi wywodami i zachwytami pojedyńczych entuzjastów i miłośników, którzy zajmują się dziećmi tylko w rozważaniach teoretycznych.

W publicznych szkołach powszechnych jest dość znaczny odsetek dzieci psychopatycznych oraz moralnie zaniedbanych. Większość tych dzieci powinna się uczyć w szkołach specjalnych, których jednak, niestety, jest zbyt mało, aby się mogły w nich wszystkie pomieścić.

W starszych klasach szkół powszechnych nie ma prawie takiego oddziału, w którym nie byłoby uczniów, którzy kłamią, palą papierosy, wagarują, krzywdzą słabszych od siebie kolegów. Jest to zupełnie naturalny objaw, jeżeli się zważy, że postępowanie takich dzieci jest wynikiem ich różnych zboczeń psychicznych, jak również zepsutego moralnie otoczenia, w którym mają nieszczęście obracać się stale poza szkołą. Nauczyciel, gdyby nawet chciał wykorzystać swoje teoretyczne i praktyczne przygotowanie, aby takie dzieci otoczyć należytą i owocną opieką, nie jest w stanie tego czynić przy swoich nadmiernych obowiązkach i tak, jak obecnie, przepełnionych klasach — szybki bieg życia szkolnego nie pozwala mu na dłuższe zatrzymywanie się nad jakąś sprawą czy uczniem.

Czyż nie lepiej byłoby ze względu na dobro uczniów, aby chłopca, który wywiera na kolegów ujemny wpływ, usunąć ze społeczności szkolnej, jeżeli z tych czy innych względów nie można go przesłać do szkoły specjalnej? Jeżeli, co się dość często zdarza, taki uczeń również nie chce lub nie może się i uczyć, to przez usunięcie go ze szkoły nie stałaby mu się w istocie żadna krzywda, boć przecie wiadomo, że rzadko który z tego typu uczniów kończy szkołę powszechną — w przyszłości albo szkoła go będzie musiała zwolnić z obowiązku szkolnego za zupełny brak chęci do nauki i złe sprawowanie się, albo sam przestanie do szkoły chodzić jako powtarzający drugi czy trzeci rok klasę bez żadnych widoków na najbliższą promocję do oddziału wyższego.

Jeżeli opuszczenie szkoły lub usunięcie z niej ucznia miałoby w przyszłości nastąpić, to czyż nie lepiej, aby usunięcia dokonać o rok

lub dwa wcześniej? Niechby jego miejsce zajął w szkole któryś z tych wielu, którzy z braku miejsc nie zostali do szkoły przyjęci. Poza tym, usunięcie ucznia w porę, t. zn., bezpośrednio po dokonanym przez niego złym czynie oddziałałoby wychowawczo na resztę klasy — uczniowie widzieliby, że powtarzające się karygodne i niepoprawne zachowanie się ucznia nie przechodzi mu bezkarnie.

O co mi chodzi? Przecież szkoła zasadniczo ma prawo w razie potrzeby wydalić ucznia lub przesłać go w drodze wymiennej do innej szkoły lub klasy.

Nauczyciel bez entuzjazmu godzi się na zamianę ucznia, bo wie z własnego doświadczenia, że na miejsce złego dostanie z obcej klasy czy szkoły jeszcze gorszego ucznia, co jest zresztą rzeczą zupełnie naturalną, iż obca szkoła czy też klasa, mając pewien odsetek źle sprawujących się a zarazem zaniedbujących się w nauce wychowanków, nie odda dobrego ucznia wzamian za złego. Co do wydalenia, to znowu kierownik szkoły, powodowany fałszywym humanitaryzmem względem kandydatów do usunięcia bądź nieuzasadnionym lękiem, aby stosunki z rodzicami nie zostały zadrażnione, staje nie rzadko na przeszkodzie wydaleniu ucznia ze szkoły. Broniąc niepożądanej jednostki, nie rozumie, że przez usunięcie jej ze szkoły przyniósłby daleko większą korzyść ogółowi dzieci i rodziców.

Najczęściej się tak zdarza, że rodzice takiego ucznia, nie doceniają i lekceważą pożytek nauki, a dziecko posyłają do szkoły po to, żeby go nie mieć w domu choćby kilka godzin. Tego rodzaju rodzice nigdy do szkoły nie przychodzą ani z własnej inicjatywy, ani na wezwanie szkoły, aby się dowiedzieć, jak się ich dzieci uczą i sprawują. Ich dzieci zwykle są opóźnione umysłowo i trudno sobie radzą w szkole i, widząc obojętność swoich rodziców względem nauki i otrzymywanych stopni, nie przykładają zbyt wielkiego wysiłku, aby się uczyć zadawalająco. Sprawują się również naogół źle, bo liczą na bezkarność ze strony rodziców nawet i wtedy, gdy się o ich zachowaniu dowiedzą. Nauczyciel napróżno próbuje porozumieć się z rodzicami tego ucznia — nie przyjdą. Jeżeli nauczyciel jest cierpliwy i nie tracąc nadziei posyła rodzicom wezwania kilkakrotnie, to może się narazić na przykrości ze strony tych rodziców — nie tylko będą mówili u siebie w domu źle o szkole i nauczycielach w obecności syna, ale jeszcze, gdy wreszcie któreś z nich przyjdzie do szkoły, powie nauczycielowi, że się uprzedził do syna, uwziął, że to nieprawda, żeby mu nie zawracał głowy i t. p. Uczeń bezkarnie broi dalej, a nauczyciel jest jeszcze bardziej bezradny wo-

bec niego, co się ujemnie odbija na ogólnej dyscyplinie klasy i na wynikach pracy.

Dobrze byłoby, aby władze szkolne uregulowały w odpowiednich rozporządzeniach, jak szkoła i nauczyciel powinni postępować w różnych sytuacjach, aby zwyciężał zawsze interes szkoły i ogółu dzieci, a nie złe jednostki spośród rodziców i uczniów.

STANISŁAW ZWIERZYŃSKI

Fikcje zajęć praktycznych

Od klasy pierwszej do siódmej włącznie przerabiają dzieci w szkole powszechnej obowiązkowo program zajęć praktycznych, zwanych potocznie robotami ręcznymi.

Do zajęć praktycznych potrzebne są najprzeróżniejsze materiały, które przy wielkiej liczbie dzieci pochłaniają wielkie sumy pieniędzy. Materiały te szkoła kupuje w większych ilościach na początku roku szkolnego i wystawia przeważnie weksle, licząc na to, że dzieci należność uregulują w ciągu roku szkolnego.

Jeżeli chodzi o rodziców pracujących — a więc zarabiających, przeważnie żadnych kłopotów z nimi w tym względzie nie ma. Gorzej jest z rodzicami bezrobotnymi, którzy chcieliby płacić, ale nie pracując, narażają siebie, Opiekę, szkołę i dzieci na kłopoty, gdyż płacić nie mogą.

Narażają siebie, bo pisząc corocznie podania do Opieki Szkolnej, nigdy nie mogą z całą pewnością liczyć na to, że ta Opieka zwolni ich od obowiązku płacenia należności za zużyte przez ich dzieci materiały. Zabiegają, proszą i w rezultacie, po przeprowadzeniu wywiadu przez delegata Opieki bywają zwolnieni z całości lub części należności. Opieka Szkolna jest zawalona podaniami, a widząc faktyczną nędzę petentów, zmuszona jest należną sumę od rodziców bezrobotnych rozłożyć na rodziców pracujących, co przyczynia się do wzrostu opłat i w wielu wypadkach staje się powodem słusznego sarkania pracujących.

Bywają i takie wypadki, że niektórzy rodzice nie chcą płacić właściwych sum za zużyte materiały, nie chcą złożyć podania o zwolnienie od opłat, ale najspokojniej w świecie przysyłają do szkoły regularnie tylko symboliczny jeden grosz miesięcznie na potrzeby szkolne przy czym powołują się na znane zarządzenie Ministerstwa Wyznań

Religijnych i Oświecenia Publicznego, które dozwala płacić w szkołach powszechnych tylko jeden grosz miesięcznie na tak zwany, jeden cel.

Szkoła na tym tle wpada w kłopoty, bo nie wiadomo, co robić z uczniami tych rodziców: czy mają stać bezczynnie podczas nauki robót, czy odsyłać je do domu, czy wystawiać im z nauki zajęć praktycznych stopień niedostateczny, czy wreszcie zostawić puste miejsce na świadectwie szkolnym w rubryce „zajęcia praktyczne — roboty kobiecie".

Władze Szkolne do dnia dzisiejszego w tej sprawie jasno się nie wypowiedziały i różni przedstawiciele władz szkolnych, różnie tę szkolną bolączkę interpretują. W kłopocie są również i dzieci, bo zasadniczo nie ma dziecka, które nie lubiłoby nauki zajęć praktycznych i gdy odsuniemy przymusowo od robót, pozbawiamy je pracy twórczej, krzywdzimy stawianiem stopnia niedostatecznego, wyrzucamy poza nawias życia szkolnego i odbieramy ambicję pełnowartościowego ucznia. Łatwo w ten sposób ucznia wykoleić, a winę za to wykolejenie poniesie niewątpliwie wadliwa organizacja dostarczania materiału do zajęć praktycznych uczniom biednym.

Skoro zajęcia praktyczne są przedmiotem obowiązkowym, skoro walory pedagogiczne nauczania zajęć praktycznych powszechnie są znane, skoro jest kryzys i bezrobocie, tak trzeba załatwić tę kwestię, aby dzieci rodziców bezrobotnych normalnie, zwyczajowo otrzymywały te materiały w szkole bez błagań, próśb i corocznych podań.

Kto ma dawać te materiały biednym dzieciom?

Częściowo Opieka Szkolna, działająca zasadniczo przy każdej szkole, a częściowo Opieka Społeczna w porozumieniu z Wydziałem Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego.

Jeżeli Opieka Społeczna nadsyła na ręce kierowników szkół dla biednych dzieci książki do nauki, nie powinno być zasadniczych przeszkód do jednoczesnego przysyłania materiałów do zajęć praktycznych, które również są przedmiotem naukowym. Powinien być utworzony specjalny fundusz, z którego czerpanoby pieniądze na zakup materiałów do prac ręcznych w szkołach powszechnych.

Tymczasem do dzisiejszego dnia wogóle po macoszemu traktuje się naukę robót ręcznych. Nie tylko, że nie ma takiego funduszu, ale w szkołach nie ma nawet pracowni, urządzonych wszędzie w możliwy do korzystania sposób.

Nawet te „luksusowe" gmachy szkół powszechnych w Warszawie mają pracownie robót ręcznych urządzone niekompletnie, bo gdy np. na naukę stolarstwa przychodzi 30 chłopców, a warsztatów podwój-

nych jest tylko 5, czy można 20 chłopców zająć produktywnie na lekcji robót w ciągu kilku godzin?

Dwudziestu chłopców faktycznie zbija bąki.

Gdy chłopców jest 30, a są tylko 3 piły czy 5 strugów, każdy z tego zestawienia zrozumie, że w wielu szkołach uczniowie niepotrzebnie marnują drogocenny czas, bo dzielenie się piłą i strugiem, ewentualnie warsztatem, bynajmniej nie wpływa korzystnie na całokształt pracy w pracowni.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że Zarząd Miejski robi, co może, ale Zarząd Miejski nam również przyzna pewien procent racji odnośnie do zaopatrzenia niektórych szkół w przyrządy techniczne, konieczne przy nauce robót ręcznych.

Mówimy o zaopatrywaniu niedostatecznym, ale musimy powiedzieć i o tym, że dużo szkół powszechnych w Warszawie w ogóle nie posiada żadnych absolutnie pracowni (szkoły w lokalach wynajętych w pierwszym rzędzie).

Uczniowie w tych szkołach nożykami przyniesionymi z domów „robią" roboty drzewne i w ten prymitywny sposób odwalają program ministerialny.

Na końcu prośba do władz szkolnych.

Mamy nadzieję, że władze te zechcą wyjaśnić w prasie, co to znaczy przynosić jeden grosz na jeden cel, aby w szkołach powszechnych rodzice nie myśleli, że postanowienie to, zresztą słuszne w swojej osnowie, dotyczy regulowania należności za materiały do nauki zajęć praktycznych. Rodzice z tego wyjaśnienia zrozumieć winni, że co innego T. P. B. P. S. P., F. O. N., F. O. M., L. O. P. P., P. C. K, P B. K. i inne cele, a co innego obowiązkowe płacenie należności za materiały do nauki zajęć praktycznych.

P. WYSOCKI

Kontakt kierowniczki świetlicy ze szkołą i rodzicami

Świetlica szkolna spełni wtedy należycie swoje podstawowe zadanie, kiedy kierowniczka świetlicy utrzyma stały kontakt z gronem nauczycielskim i z rodzicami. Podstawowym zadaniem świetlicy szkolnej jest ułatwianie odrabiania lekcyj dzieciom, nie posiadającym odpowiednich ku temu warunków w domu. Świetlica musi stworzyć normalne warunki domowe. Dziecko w świetlicy poza odrobieniem lekcyj powinno zetknąć się z takimi samymi atrakcjami, z jakimi codziennie styka się dziecko ludzi zamożnych w swoim domu. A więc z zabawą, grami, muzyką, czytelnictwem książek i czasopism dziecięcych.

Kontakt kierowniczki świetlicy ze szkołą polegać będzie na stałym, bezpośrednim informowaniu się o dzieciach ze świetlicy u ich wychowawców (kwestia nauczania, odrabianie lekcji z przedmiotów, które dziecku sprawiają trudności, sprawy wychowawcze i t. p.). Dzięki takiemu porozumieniu korzyści będą obustronne, gdyż wychowawca otrzyma garść wiadomości o swoim uczniu z zachowania się jego w innych warunkach.

Obszerniej omówimy kontakt kierowniczki świetlicy szkolnej z rodzicami. Rodzice, a właściwie matki, winny wystąpić czynnie na terenie świetlicy szkolnej w charakterze pomocnic. Stały kontakt z matkami osiągnie kierowniczka przez zorganizowanie dyżurów matek w następujący sposób:

1) Dyżur matki winien odbywać się nieczęściej jak raz w tygodniu w określonym terminie (zawsze w piątki — czwartki lub 1, 15 albo 16 każdego miesiąca).

2) Matki muszą być obeznane dokładnie ze swoją rolą w świetlicy szkolnej. (Dyżury przy wydawaniu czasopism i książek, organizowanie zabaw zbiorowych, objaśnienia gier, pomoc przy dożywianiu).

3) Do pracy należy zorganizować matki młodszych roczników, inteligentniejsze i rozporządzające większą ilością wolnego czasu w godzinach popołudniowych.

4) Pomoc przy odrabianiu lekcyj i douczaniu należy do kierowniczki świetlicy. Do tego nie powinno się angażować matek, raczej uczniów starszych klas, jako dyżurnych dla klas niższych, jeśli jest

zorganizowany samorząd na terenie świetlicy szkolnej, jako zbiór funkcyj.

Rzucone myśli w niniejszych rozważaniach łączą się w ogólnym rozwiązaniu zagadnienia współpracy szkoły z domem i to specjalnie na jednym odcinku — pomoc rodziców w dziedzinie wychowania na terenie szkoły.

Współpraca rodziców ze szkołą na terenie świetlicy szkolnej ma specjalne znaczenie w Warszawie. Dziecko biednych rodziców, nie mając dostatecznych warunków w przebywaniu w domu, czas poza szkołą spędza na ulicy, która go wychowuje. W dnie mroźne w porze zimowej tłumnie odwiedza świetlicę szkolną. Prowadząca świetlicę, zwana przez Radę Szkolną kierowniczką świetlicy, a przez ogół pracowników szkolnych „świetliczanką", nie może dać sobie rady z gromadą nierzadko dwusetną dzieci.

W takich wypadkach pomoc matek jest nieoceniona.

Kto z nas wygrał na Premiowej Pożyczce Inwestycyjnej?

Wiele osób, posiadających obligacje 3% Premiowej Pożyczki Inwestycyjne pragnęłoby dowiedzieć się, czy na ich obligacje nie padły premie, których wysokość i teren losowań podany jest na każdej obligacji. Jakkolwiek tabele wygranych można przeglądać w kasach urzędów skarbowych, w bankach, w centrali i oddziałach PKO, i większych kolekturach loteryjnych, to jednak korzystanie z usług tych instytucyj połączone jest z trudnością.

Szanse wylosowania premij są naogół niewielkie i mieszczą się w granicach: 1 : 800 (dla losowań według t. zw. tabeli A) i 1 : 960 (dla losowań według tabel B. i B.), którym odpowiada kolejno 1440, 1200 i 1200 wygranych na 1 milion 150 tysięcy sztuk obligacji każdej z dwóch emisji pożyczki.

Są jednak szczęśliwi posiadacze obligacji, którzy osiągnęli wygrane w różnej wysokości, a nawet były w okręgu szkolnym warszawskim dwa wypadki dwukrotnego uzyskania poważnych premii przez te same osoby w ciągu bardzo krótkiego czasu.

Ponieważ od ciągnienia wrześniowego 1936 roku Kuratorium zaprzestało zawiadamiać subskrybentów Pożyczki o wylosowanych premiach, przeto na tym miejscu podawać będziemy wyniki losowań wygranych. Obecnie podajemy numery obligacyj przydzielonych przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego nauczycielom m. st. Warszawy, na które padły premie w ostatnich czterech ciągnieniach obligacyj 3% Premiowej Pożyczki Inwestycyjnej na pocieszenie dla tych, którzy posiadają szczęśliwe obligacje, a o swoim wyróżnieniu przez los może nie wiedzą.

Premie do obligacyj I emisji (barwy błękitnej)

seria	nr. obligacji	Premia złotych	Miesiąc losowania.
5535	36	500	IX.36
5540	14	500	IX.36
5548	38	5000	IX.36
5557	8	500	IX.36
5560	49	300	I.37
5569	1	500	IX.36
5573	14	500	I.37
5578	10	300	I.37
5578	11	500	IX.36

Premie do obligacyj II emisji (barwy brązowej)

seria	nr. obligacji	Premia złotych	Miesiąc losowania.
5547	25	500	XI.36
5554	36	500	III.37
5570	6	300	III.37
5573	1	500	III.37

Wylosowane premie wypłacane są przez instytucje podane w tekście każdej obligacji. Urzędowe tabele wszystkich wygranych podane są do publicznej wiadomości przy Monitorze Polskim, ukazującym się w dn. pomiędzy 17 i 22 miesiąca w którym odbyło się losowanie.

Następne losowanie premij do obligacyj I emisji (barwy błękitnej) odbędzie się na początku maja 1937 roku według tabeli A.

Wolna mównica

ESWU

O koncertach dla szkół powszechnych w Filharmonii

Od szeregu lat Sekcja Kultury Wydziału IX w porozumieniu z Inspektoratem Szkolnym — organizuje dla VI i VII klas warszawkich szkół powszechnych koncerty w Filharmonii.

Koncerty te miały ustaloną dobrą opinię. W programie były zawsze utwory poważne, wykonane przez orkiestrę filharmonijną, bądź solistów scen warszawskich. Oprócz wokalno - muzycznych części programu były także uwzględniane recytacje.

O roli, jaką spełniają koncerty i ich potrzebie nie trzeba pisać. Jeżeli chodzi o młodzież — to zawsze samą wiadomość o koncercie przyjmuje ona z radością. Echem tych koncertów są rozmowy poszczególnych dzieci z nauczycielami — najwięcej śpiewu — ewentualnie pogadanki z całymi klasami.

Tu chciałbym tylko poruszyć pewne niedociągnięcia, może niedopatrzenia, a może nawet błędne założenia organizatorów, które ostatnio coraz częściej i w jaskrawszej formie powtarzają się, zmniejszając tym samym bezsporną wartość koncertów.

Każdorazowo szkoła zostaje zawiadomiona o przydziale na koncert pismem Inspektora Szkolnego, w którym — między innymi — jest powiedziane: „po bilety i program należy się zwrócić do Sekcji Kultury i t. d. I tu zaczynają się niedociągnięcia.

Zdarza się bardzo często, że właśnie biletów już nie ma, gdyż za dużo szkół naraz przydzielono.

Jeszcze gorzej bywa z programami: tych nigdy nie ma. Nie ma ich Sekcja, nie ma ich nikt w Filharmonii, a często sam prelegent w ostatnim momencie wpisuje na kartkę tytuły poszczególnych utworów.

Jedno i drugie niedociągnięcie natury organizacyjnej, łatwe do zlikwidowania, a tak jednak psuje całość. Ileż zyskałaby sama sprawa, gdyby to nie było taką tajemnicą, gdyby nauczyciele śpiewu wcześniej znali programy. Nauczyciele zamęczani są pytaniami, niestety, nie mogą dać uczniom żadnych wyjaśnień.

Wobec tego, czy może być mowa o jakiejś linii metodycznej tych koncertów, o jakimś ich cyklu, któryby niejako był maleńką ca-

łością wykształcenia — „słuchania koncertów“, — przy takich programach tworzonych ad hoc?

Ostatnio daje się także zauważyć poważne kurczenie się programów. Odpadły śpiewy solowe i chóralne, odpadły recytacje. Żelaznymi punktami programu są: 2 — 3 króciutkie utwory odegrane przez orkiestrę i tyleż drobnych utworów odegranych na fortepianie bądź skrzypcach. — Wszystko razem trwa 25 — 30 minut. Resztę czasu musi wypełnić prelegent.

Mam świeżo w pamięci koncert z 13.III. b. r. który dosłownie zaczął się o 12,20, a skończył o 13,15, więc nawet z prelekcją nie trwał godziny.

Na program tego koncertu złożyły się: część III-ciej symfonii Bethovena i Polonez A—dur—Chopina — odegrane przez orkiestrę, dwa Mazurki i jedno Preludium — także Chopina — odegrane na fortepianie. Całość trwała 25 minut.

Dobrze, że p. instruktor Mayzner poruszył bardzo ciekawą rzecz, a mianowicie: „co to jest symfonia“, „jakie instrumenty wchodzą w skład orkiestry symfonicznej“ (poszczególne instrumenty odzywały się i były pokazywane dzieciom), i wypełnił czas. Ale nie zawsze znajdzie się taki temat. I to nie rozwiązuje sprawy.

Skoro odrywamy dzieci od pracy normalnej, każemy im tracić 3—4 lekcje — narażając je na wydatek 40 gr., to musimy podchodzić do tej sprawy poważnie, a nie zdawkowo ją zbywać.

Tak organizowane koncerty mogą tylko młodzież zniechęcić do koncertów.

To muszą być rzeczy głęboko przemyślane i planowo przeprowadzone.

Nie może zabraknąć miejsca dla szkoły, która jest już na koncert nastawiona.

Nauczyciel śpiewu musi wcześniej znać program, a właściwie powinien na początku roku szkolnego otrzymać na cały rok, by mieć go na uwadze, opracowując plan audycyj i by móc każdorazowo przygotować młodzież do takiego koncertu.

Muszą one być urozmaicone śpiewami solowymi, recytacjami, grą solową — ale nie tylko na fortepianie i skrzypcach. Jeżeli są trudności z angażowaniem chórów, to może się uda zdobyć jakiś kwartet męski?

Jeśli chcemy naszą młodzież umuzykalnić, jeśli chcemy wycho-

wać przyszłych słuchaczy poważnych koncertów, musimy teraz ich zainteresować, dać im pełne zadowolenie i musimy ich zdanie brać pod uwagę, a niestety, ostatecznym bodźcem do napisania niniejszego był pogwar z sali Filharmonii: „...dlaczego nikt nie śpiewał?“, „co już?... tak krótko?“.

Sprawy Organizacyjne i Różne

Z Ogólnego Zgromadzenia Oddziału Grodzkiego Z. N. P. w Warszawie

W dniu 14 marca r. b. w niedzielę o godz. 10 w sali Domu Związkowego odbyło się Nadzwyczajne Ogólne Zgromadzenie członków Oddziału Grodzkiego w Warszawie.

Obrady zagaił prezes kol. Chróścicki w obecności około 400 osób.

Uczczono pamięć zmarłych członków ś.p. Piotra Ciesielskiego, Adama Brzeskiego, Antoniego Mayera i Aleksandry Curyłło.

Zebranie poświęcone zostało aktualnym sprawom organizacyjnym Z. N. P. oraz wyborom delegatów Oddziału na Nadzwyczajny Zjazd Delegatów w dniu 24 III 37 r.

Rerefat zasadniczy na temat obecnej sytuacji Z. N. P. wygłosił kol. Chróścicki. — W zwięzłych słowach, nacechowanych wielkim odczuciem potrzeb życia organizacyjnego i wiarą w niepożyte siły Z. N. P., referat wskazał drogi, jakiemi winien dążyć Związek i Zarząd Główny aby odeprzeć ataki reakcji i wzmocnić się od wewnątrz.

Na zakończenie kol. Chróścicki zgłosił do dyskusji szereg wniosków, które delegaci Oddziału powinni przedłożyć Nadzwyczajnemu Zjazdowi.

Wnioski te dotyczyły częściowej zmiany statutu Z. N. P. (w duchu więcej demokratycznym), niektórych kwestyj związanych z działalnością gospodarczą i finansową Zarządu Głównego Z. N. P. — ustosunkowania się Zjazdu Delegatów do rezygnacji zgłoszonej przez 5-ciu członków Zarządu Głównego oraz innych spraw organizacyjnych.

W dyskusji, jaka wywiązała się po referacie zabierali głos liczni mówcy. Prawie wszyscy ustosunkowali się do wniosków referenta

pozytywnie, naświetlając tylko więcej niektóre poruszone w referacie zagadnienia.

Ostatni w dyskusji zabrał głos kol. Pawłowski, przedstawiciel Zarządu Głównego i udzielając informacyj w sprawach gospodarczych i finansowych.

Po zamknięciu dyskusji zebrani jednomyślnie przyjęli wszystkie wnioski referenta. Na jego propozycję odrzucono niemal jednomyślnie wniosek o wprowadzenie do statutu Z. N. P. t. zw. paragrafu aryjskiego, zgłoszony w czasie dyskusji przez jednego z mówców.

W głosowaniu na delegatów Oddziału na Nadzwyczajny Zjazd wybrani zostali kol. kol.: 1) Bednarz, 2) Dobraniecki Stanisław, 3) Snopek Wiktor, 4) Włodarski Józef, 5) Mamczar Kazimierz, 6) Michniewicz Jerzy.

Na zastępców: kol. Juszczyk Józef i Wysocki Piotr.

O zainteresowaniu obradami Zgromadzenia świadczyła zarówno stosunkowo duża liczba obecnych jak i duży udział w głosowaniu mimo późnej pory i przeciągającej się dyskusji.

Walne Zgromadzenie.

Przypominamy o Walnym Zgromadzeniu członków Sekcji Szkół powsz. w dn. 11 kwietnia r. b. w Domu Z. N. P. o godz. 10. Na porządku dziennym: „Sprawy szkol. powszech. w Warszawie".

Apel.

Ambicją i dążeniem Komisji Muzycznej jest: zwiększyć liczebnie orkiestrę i chór, oraz postawić pracę na wysokim poziomie artystycznym, godnym nauczycielstwa stolicy. Chcemy skupić wszystkie muzycznie zaawansowane siły miejscowe i okolic podwarszawskich, zespolić je w jedną organiczną całość. W naszych zespołach skupiła się już większość osób z kwalifikacjami muzycznymi dla nauczycieli szkół średnich, oraz wielu miłośników z grona starszych kolegów. Przybywa również do naszych zespołów element całkiem nowy z młodszej generacji nauczycielstwa.

Pracę naszą opieramy na systemie kolegialnym. Zespołami dyrygują absolwenci Wydziału Nauczycielskiego Państwowego Konserwatorium Muzycznego w Warszawie, wykazujący wybitniejsze

zdolności dyrygenckie w klasie prof. Kazury. Dążymy do stworzenia warsztatu ciągłej, konsekwentnej i planowej pracy. Przez pracę podjętą chcemy wyrobić typ nauczyciela muzyka, który zrozumie, po jakich torach posuwa się kultura muzyczna w Polsce i jak dążyć ku jej podniesieniu.

Z ramienia Komisji Muzycznej pracą orkiestry kieruje kol. K. Zatorowski (tel. szk. 502-72), pracą w chórze kol. J. Rulewicz (tel. szk. 10-06-05), zgłaszać się można do tychże kolegów telefonicznie w godz. rannych.

Zgłosić się również można telef. do Oddz. Z. N. P. 5-87-29. w godz. 9 — 15, lub osobiście w czasie prób.

Próby orkiestry odbywają się we wtorki od godz. 19 — 21.

Próby chóru miesz. odbywają się w czwartki od godz. 19.30 — 21.20 w gmachu Z. N. P. w Warszawie, ul. Smulikowskiego 1.

Członkowie orkiestry i chóru otrzymują zwrot kosztów przejazdów tramwajowych.

Zatwierdzenie wyboru.

Kuratorium Okręgu Szkol. Warsz. zatwierdziło wybór kol. St. Dobranieckiego na członka Rady Szkolnej m. st. Warszawy oraz kol. Kiesiecką na zastępczynię.

Sprawa dodatku mieszkaniowego

Wg. otrzymanych przez nas ustnych informacyj z Wydz. IX Oświaty i Kultury, kwestia dodatku mieszkaniowego dla nauczycielek żon nauczycieli, pobierających dodatek mieszkaniowy lub korzystających z mieszkań magistrackich nie została jeszcze ostatecznie rozstrzygnięta. Jednakże na mies. bieżący na listach płacy dodatku mieszkaniowego zainteresowane mężatki nie zostały już umieszczone.

Wystawa obrazów w Z. N. P.

W okresie od 5 do 20 kwietnia zorganizowana będzie w świetlicy Oddziału Warszawskiego Z.N.P. (ul. Smulikowskiego 1, I piętro)

wystawa obrazów Zygmuntowicza, Wasilewskiego, Koreckiego, Kasprowicza, Radwana, Ortelli'ego, Sapierskiego. Wstęp na wystawę bezpłatny. Wystawa otwarta będzie codziennie w godzinach biurowych i wieczorami od 18 do 20-ej. Informacje dotyczące cen i warunków kupna obrazów na miejscu. Dla życzących sprzedaż na 3 lub 4 raty. Ceny przystępne.

Uroczystość w Szkole Powsz. Nr. 89 w Warszawie

W ubiegłym miesiącu w szkole powsz. Nr. 89 w Warszawie odbyła się uroczystość nadania Szkole imienia Stefana Żeromskiego.

Poza przedstawicielami władz szkolnych udział w uroczystości wzięli: Pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska i p. Żeromska, wdowa po wielkim pisarzu.

Przemówienia okolicznościowe wygłosili p. podinspektor Stanisław Paliński i kierowniczka szkoły p. Janina Świderska - Jarmołowiczowa.

Po przemówieniach przed licznie zgromadzonymi gośćmi i młodzieżą szkolną roztoczyły się barwne obrazy, inscenizacje i tańce. Pięknie śpiewał również chór szkolny pod. dyr. p. Gajewskiej.

Pomysłowość w ujęciu poszczególnych scen, prostota w wykonaniu, rzadko spotykany wysoki poziom artystyczny wywołały wśród zebranych ogromne wrażenie i uznanie dla wysiłku kierownictwa i nauczycielstwa szkoły Nr. 89.

Wycieczka na Śląsk

Projektowana jest trzydniowa wycieczka nauczycielska na Śląsk. W programie — zwiedzenie kopalń, hut i t. p.

Koszt łącznie z przejazdami, wyżywieniem i noclegiem wyniesie około 30 zł. Czynione są starania o uzyskanie urlopów.

Zgłoszenia kierować do Zarządu Oddziału z zadatkiem 5 zł. do dn. 10 maja r. b. na konto P. K. O. Nr. 10.410.

To i Owo

Polityk

Sylwetka Polityka zawsze aktualna.
Dla jednych obrzydliwa, dla innych — idealna.
Gdzie jej szukać? Znajdziecie ją wszędzie,
Podobno nawet — na szkolnym urzędzie.

Polityk zawsze i wszędzie był pierwszy tam, gdzie mógłby być zauważony a gdzie pachniało karierą. Więc przed „majem“ — wyznawał zasady rozhukanej większości sejmowej. Potem był wielkim zwolennikiem przewrotu majowego. B.B W.R. miał z niego ognistego pioniera. W „Zrębie“ prawie że nocował. Do O.Z.N. zgłosił akces telefonicznie w czasie radiowego odczytywania deklaracji przez pułk. Koca. Potem Polityk stał się członkiem kilkunastu organizacyj, które zgłosiły „akces“. W ten sposób dokumentował swój stosunek do polityki. Ale obok tej linii ideowej, Polityk posiadał również swoją linię personalną. Więc każda najmniejsza władzuchna miała w Polityku człowieka oddanego bez reszty. Był on dywanikiem dla stąpającej władzy, trąbą reklamową na użytek tejże. To też kiedy zwykli śmiertelnicy spełniali swoje obowiązki zawodowe, polityk gros czasu poświęcał innym zajęciom: badał, kiedy przypadają urodziny, imieniny „ciekawych“ osób; kiedy należało im przesłać wyrazy współczucia, oddania, hołdu, podziękowania; jaką urządzić akademię na ich cześć, wygłosić przemówienie, napisać panegiryk i t.p.

— Bardzo rozsądny człowiek z tego Polityka — mówili adorowani.

— Taki nasz — dodawali ciż sami.

Aż wreszcie ucho prysło i dzbanek diabli wzięli.

Oto złośliwi ludzie (pewno z zazdrości!) donieśli Politykowi że zmarł jeden z jego zwierzchników. — Makabryczny dowcip — powie każdy, ale Polityk pomyślał co innego: — Ja pierwszy urządzę akademię żałobną!

Nie spał tej nocy. Rozesłał zaproszenia, zamówił salę, zieleń, kilka oddziałów dzieci (dzieci stanowią obecnie niezastąpiony rekwizyt wszystkich obchodów, jubileuszów etc.) Przezorność ostrzegła Polityka, żeby w zaproszeniach nie wymieniał nazwiska zmarłego, gdyż chodziło o to pierwszeństwo pomysłu.

W podniosłym nastroju, wśród szmerów westchnień żałobnych i szeptów ciekawskich przemówił inicjator akademii, niezmordowany Polityk. Mówił, a głos mu drgał coraz miękciej, nasiąkając wilgocią natchnienia. A kiedy w ciszę sali padło poraz pierwszy nazwisko zmarłego, oczy zebranych skierowały się raptem w stronę filara, gdzie spokojnie stał ten właśnie, o którym była pośmiertna mowa. I nagle powstał nieopisany wrzask, tumult... Na szczęście parter był niski a młodzież zwinna, więc po chwili na sali pozostało kilkanaście osób: tych, co zemdleli z przestrachu, co uciekać nie mogli (podagra), no i „nieboszczyk", zdrów jak ryba oraz Polityk, biały niby kreda...

I co powiecie? Polityka zwolniono z posady za to, że zakpił ze swego zwierzchnika. O, ironio!

Adres Redakcji i Administracji:

Warszawa, Wybrzeże Kościuszkowskie 35. Tel. 5-87-29.

Członkowie Oddz. Warszaw. Zw. N. P. otrzymują „Głos Warszawski" bezpłatnie. Prenumerata „Głosu Warszawskiego" wynosi: rocznie 5 zł., półrocznie 3 zł. numer pojedyńczy — 50 gr.

Cena ogłoszeń: Cała strona 100 zł., 1/2 str. 50 zł., 1/4 str. 30 zł., 1/8 str 15 zł. Drobne po 10 gr. za wyraz

Redaktor odpow. oraz wydawca z ramienia Zarządu Oddz. Warszaw. Zw. N. P.

STANISŁAW DOBRANIECKI.

REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA.

Druk. „SPOŁECZNA", Pl. Grzybowski 3/5, tel. 205-80.

Wykaz firm

w których członkowie Oddziału Grodzkiego m. st. Warszawy Związku N. P. mogą otrzymywać towary na raty:

Ćmielów — (porcelana) Marszałkowska 124.
Chojnacki — (konfekcja męska) Marszałkowska 109.
Konopka — Redulski — (Mag. bław.) Marszałkowska 130.
Węgierski Stan. — (Mag. bław.) Marszałkowska 64.
Tarnowski Jan — (Mag. bławat.) Marszałkowska 133.
Efraim M. — (wełny, jedw., koron.) Marszałkowska 125 i Długa 50.
A. G. B. — (wełny, jedw.) Bielańska róg Długiej.
Cwejko I. — (wełny, jedw., koronki) Bielańska 23.
Skwara — (konf. damska) Bracka 10.
Margot — (konf. damska) Wierzbowa 8 m. 2.
Giesser — (konf. damska) Wierzbowa 9.
Szyszko E. — (konf. damska i dziec.) Marszałkowska 99.
Renée — (konf. damska) Chmielna 15.
Polski Przemysł Sukienny — Al. Jerozolimskie 13.
Kraftt J. — (skład sukna) Marszałkowska 154.
Wisznia — (skład sukna) Marszałkowska 87.
Bielskie Składy Sukna — (skład fabr. sukna) Bielańska 15.
Biłowicka — (konf. dziec.) Marszałkowska 91.
Matuszewski J.—(trykotaże) Nowy Świat 40, Marszałkowska 102, 154, Chmielna 33.
Berry — (trykotaże) Nowy Świat 18, Marszałkowska 90.
Kiltynowicz — (firanki, dywany) Mazowiecka 16.
Lehr H. — (skład futer) Marszałkowska 130.
Karmazyn J. — (skład futer) Miodowa 21.
Centrala Obuwia — Krucza 45.
Modzelewski — (obuwie) Marszałkowska 73.
Obremski H. — (mag. obuwia) Senatorska 27.
Waszkiewicz — (prac. kraw.) Nowogrodzka 14, tel. 271-41.
B-cia Giovanoli — (pracownia krawiecka męska) Złota 4 m. 10.
Fraget — (wyroby srebrne i platery) Marszałkowska 64.
Jakubiński (skł. jubil.-zegarm.) Wspólna 40 m. 2.
Zegrze J. — (skł. jubil.-zegarm.) Nowy-Świat 30.
Centroblok — (skład węgla) Wronia 37.
Węgloblok — (skład węgla) Ordynacka 11.
Pinkus — (skład węgla) Złota 41.
Trepte — (naczynia kuchenne) Marszałkowska 147.
Nasza Księgarnia — (książki) Ś-to Krzyska 18.
Foto-Jar — (aparaty fotogr. i radjowe) Nowy Świat 50.
Ruszkowski — (mag. obuwia) Sienna 8.
Grimm Sukc. i Kamieński — (gramofony, aparaty radjowe) Marszałkowska 149.
Ostrowski — (wieczne pióra i materjały piśmienne) Marszałkowska 120.
Bracia Pakulscy — (towary kolonjalne) —
filje: Bracka 21, Marszałkowska 110, Marszałkowska 57, Raszyńska 15.
Kuczmierowski — (walizy, torebki) Marszałkowska 108.
Halina — (pracownia gorseciarska) Chmielna 27.
Stadjon — (składnica sportowa) Królewska 31.
Start — (składnica sportowa) Chmielna 26.
Dütz B. — (magazyn bławatny) Nowy Świat 33.
Piastów — (kajaki, składaki) Złota 35.
Kierska Marja — (lekarz-dentysta) Chmielna 2, m. 9.
Jaroszewicz Edward — (lekarz-dentysta) Marszałkowska 38.